PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 20 stycznia 1930 r. Nr. 15

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A ESTONJA.

Deutsche Allg. Ztg. 18.1. w koresp. z Rygi pisze, że z pośród państw bałtyckich najwięcej skłonności ku Polsce objawia Estonja, co należy przypisać nie tyle rzeczywistym zewnętrzno - politycznym okolicznościom, ile w pierwszym rzędzie ścisłym osobistym stosunkom pewnych osób. Obecnym prezydentem Republiki Estońskiej jest były poseł w Warszawie Strandman, wielki wielbiciel Polski, posłem zaś polskim w Rewlu — Libicki, współpracownik marsz. Piłsudskiego z czasów wojny światowej. Nie jest przeto niespodzianką fakt, że Prezydent Strandman otrzymał zaproszenie przybycia do Warszawy. Wizyta nastąpić ma w początku lutego. Latem zaś ma Prezydent Mościcki rewizytować go w Rewlu, udając się tam statkiem polskim z Gdyni.

Dziennik pisze dalej: „Przy szczególniejszych uzdolnieniach Polaków do uroczystych przyjęć, przy których zwykli oni swoich gości podejmować z niezwykłą uprzejmością, nie ulega żadnej wątpliwości, iż wizyta warszawska wywrze na estońskich mężów stanu b. wielkie wrażenie i tem samem wpłynie na jeszcze większe zacieśnienie się przyjaznych stosunków między obu republikami". Dziennik zaznacza, że prawdopodobnie polska dyplomacja wykorzysta tę wizytę do umocnienia wzajemnych stosunków w takiej czy innej formie.

POLSKA A NIEMCY.

Boersen Zeitung 18.1 ogłasza szereg informacyj o konferencjach berlińskich przywódcy mniejszości niemieckiej na Pomorzu posła na Sejm warszawski Graebego, w związku z polsko - niemiecką umową wyrównawczą. Według tych informacyj, projekt umowy wyrównawczej przyjęty miał był początkowo przez urząd spraw zagranicznych niechętnie. Dopiero pod wrażeniem ostrzeżeń ze strony posła niemieckiego na Sejm warszawski Naumanna, który w tej sprawie przybył specjalnie do Berlina, urząd spraw zagranicznych zdecydował się polecić p. Rauscherowi podpisanie umowy. Niezwłocznie po podpisaniu komunikatu o parafowaniu umowy przybył do Berlina przywódca mniejszości niemieckiej poseł Graebe, który przekonawszy się, iż bez nacisku zzewnątrz nie zdoła skłonić ministra Curtiusa do zmiany stanowiska wobec umowy wyrównawczej, zkolei zwrócił się w tej sprawie do przywódców stronnictw niemieckich, począwszy od skrajnej lewicy aż do centrum. Jednocześnie poseł Graebe odwiedził dr. Schachta, od którego uzyskał autorytatywne informacje, że Niemcy w związku z podpisaniem umowy wyrównawczej przyjęły na siebie zobowiązania finansowe, z tytułów roszczeń państwowych i prywatnych w wysokości 2 i pół miljarda marek. Dzięki poparciu ze strony niemieckiej prasy narodowej, Graebemu udało się stworzyć jednolity front stronnictw niemieckich przeciwko umowie, z wyjątkiem socjal - demokratów. W czasie obrad komisji spraw zagranicznych Reichstagu członkowie tych stronnictw oświadczyć mieli ministrowi Curtiusowi, iż projekt umowy wyrównawczej nie uRzeszy nie uzyska w Reichstagu potrzebnejce„lithcĄ zyska w Reichstagu potrzebnej większości, o ile rząd Rzeszy nie postara się uprzednio o przeprowadzenie pewnych zmian w drodze rokowań z Polską. Uzgodniono, że min. Curtius przed otwarciem debaty nad umową wyrównawczą w parlamencie niemieckim złożyć ma deklarację, w której podkreśli, że dla Niemiec podpisanie umowy wyrównawczej zgoła nie jest równoznaczne z zawarciem Lokarna Wschodniego. Dokładny tekst tej deklaracji wg. „Boersen Ztg." opracowany ma zostać przez członków komisji zagranicznej Reichstagu przy współudziale przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce.

Vossische Ztg. 18.1 pisze o rokowaniach polsko-niemieckich w Genewie i podkreśla: „Obawy, które ze strony niemieckiej powstały, i to nawet prawie jednogłośnie we wszystkich ugrupowaniach politycznych, znalazły podstawę w zachowaniu się części polskiej prasy rządowej, która dla odparcia ataków własnych partyj opozycyjnych w różny sposób podkreślała, że układ, zawarty przez min. Zaleskiego i Rauschera, wcale nie jest dla Niemiec korzystny i nawet zrzeczenie się przez Polskę prawa odkupu byłych o-

sad niemieckich, bynajmniej nie jest tak obszerne, jak to przedstawiają Niemcy, nie znający przedewszystkiem dokładnego tekstu układu".

Dalej zaznacza dziennik, że nieznajomość tekstu układu wywołała w Niemczech zaniepokojenie nietylko ze względu na znaczenie politycznych koncesyj Polski, ile raczej ze względu na wysokość niemieckich ustępstw finansowych. Jeżeli przeto obecnie układy genewskie zabezpieczają od możliwości szykan ze strony władz polskich, należy uważać za usuniętą znaczną część obaw co do układu likwidacyjnego.

Nie można zaś tych obaw pozbyć się zupełnie, dopóty, dopóki tekst omawianego układu, jak i treść rokowań genewskich nie zostanie ogłoszona.

Ag. „Ostexpress" 19.1 w depeszy z Warszawy, powołując się na koła poinformowane, twierdzi, że zbliżenie poglądów obu stron podczas rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki zostało umożliwione przez zrezygnowanie ze strony polskiej z dotychczasowych żądań dopuszczenia kontyngentu mięsa wieprzowego na wolne rynki niemieckie. Organizacja zbytu polskiej wieprzowiny polegać ma na stałem dostarczaniu kontyngentu ściślejszemu kołu odbiorców, pewnej ilości fabryk mięsnych i prawdopodobnie jeszcze wspólnej organizacji nabywców, któraby, pracując pod nadzorem urzędowym, zagwarantowała pewien odbiór kontyngentu polskiego, a jednocześnie nie wpływała na zniżkę cen mięsa wieprzowego, zakupionego od hodowców niemieckich. Na tych zasadach oprzeć się mają rokowania szczegółowe, które rozpoczną się w Warszawie w dniach najbliższych.

Berl. Börsen-Courier 19.1 i inne pisma niemieckie podają powyższą wiadomość bez komentarzy.

Der Tag 17.1 (w dodatku) podaje artykuł byłego radnego miasta Torunia J. Felske, który opisuje dzieje tego miasta i dowodzi, że zarząd tego miasta zawsze był niemiecki, nie wyłączając okresu 300 lat, kiedy Toruń należał do Polski. Jedynie w latach W. Księstwa Warszawskiego 1807 — 1815 Toruniem rządzili Polacy. Wogóle więc miasto powstało i trwało dzięki Niemcom i uchodziło za „królowę Wisły". „Dzieje Torunia są dla Niemców ostrzeżeniem przed zapomnieniem o poniesionych stratach na wschodzie, oraz o utrwaleniu tego, co jeszcze Niemcom pozostało oraz wskazują na potrzebę bronienia się wszelkiemi środkami przed polską zachłannością. Jeżeli Niemcy zaniechają kłótni, to „Toruń powróci na łono swej macierzy, Niemiec, do której należy z tytułu prawa i sprawiedliwości".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

II-GA KONFERENCJA HASKA. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Germania 16.1 pisze, że po przyjęciu wspólnej formuły na konferencji haskiej można już teraz wyciągnąć wniosek z tej konferencji. Dziennik stwierdza, że ogólne wrażenie drugiej konferencji haskiej zupełnie nie jest pocieszające. Dziennik pisze: „Znamy zupełnie dokładnie granice politycznych możliwości i wiemy także, jak wielkie trudności stały przed delegacją niemiecką. Jednak im bardziej zagłębiać się w wyniki rokowań haskich, tem bardziej przeważa świadomość, iż przyjęty przez konferencję haską plan Younga znacznie różni się od paryskiego planu Younga".

Dalej dowodzi dziennik, że w Paryżu mówiono o likwidacji wojny, wobec tego oczekiwano, iż sankcje będą zbyteczne. Po powrocie delegacji niemieckiej trzeba będzie poważnie i sumiennie przedyskutować nową formę planu Younga, a decyzję należy powziąć po najstaranniejszem rozważeniu. Jasnem jest, że plan Younga będzie trudny do przeprowadzenia i że obciąża naród niemiecki ciężkim moralnym balastem.

Dalej rozpatruje dziennik szczegóły przyjętej formuły i zaznacza, że daje ona powód do najbardziej poważnych obaw.

Le Quotidien 16. 1, pisze, iż prędzej czy później, raczej zaś prędzej niż później, powinien dr. Schacht być usunięty od kierownictwa Bankiem Rzeszy. Potrzebne to jest dla wzbudzenia zaufania międzynarodowego. Byłoby to korzystne również i dla Niemiec, które nie będą mogły w rezultacie podlegać dyktaturze tego ambitnego człowieka, będącego wyrazicielem woli junkrów. Walka nie będzie zapewne długotrwała. Dr. Schacht odniósł tylko częściowe zwycięstwo, zmuszając Hilferdinga do ustąpienia. W rezultacie jednak przegrał on swoją partję.

L'Echo de Paris 17.1. Pertinax pisze, iż rezultaty, jakie osiągnął Tardieu w zakresie sankcji, jest maximum tego, co można było uzyskać po pięciu latach prowadzenia polityki zagranicznej, pełnej błędów i uchyleń.

Neue Freie Presse 19.1 pisząc w art. wst. o położeniu Austrji na konferencji haskiej, podnosi fakt, że Austrja ma wiele wspólnego w swym obecnym losie z Niemcami, ale sprawa optantów bynajmniej Austrję nie obchodzi. Dziennik domaga się gwarancyj w razie podpisania planu Younga, że mocarstwa będą oszczędzać Austrję, gdy przez podpisanie wypuści ostatnie atuty ze swoich rąk. Węgry powinny conajmniej w międzyczasie rozpocząć spłatę odszkowań, aby nabrać można przekonania o ich dobrej woli i o ich zamiarze podporządkowania się, gdy rokowania paryskie nie wypadną zadowalająco.

Dziennik wyraża nadzieję, że mocarstwa nie dopuszczą, aby dla drobnych rozrachunków między małemi państwami zostało rozbite dzieło uspokojenia świata i porozumienia z Niemcami. Delegacja austrjacka w Hadze domaga się tego, co się Austrji słusznie należy, t. j. zwolnienia ogólnego prawa zastawowego i likwidacji przeszłości. Nie można sobie wyobrazić, aby po dojściu do porozumienia z Niemcami państwa nie porozumiały się co do odszkodowań austrjackich, gdyż to podważyłoby wiarę w ich rozsądek i sprawiedliwość.

KONFERENCJA LONDYŃSKA. ROZBROJENIE NA MORZU.

The Chicago Daily Tribune 16.1 w koresp. z Tokio donosi, że fiasko wstępnych rozmów pomiędzy Mac Donaldem a szefem delegacji japońskiej na konferencję morską spowodowało tam bardzo przykre rozczarowanie. Dążeniem Japonji jest uzyskanie w katego-

rji krążowników 70 proc. w stosunku do Anglji i Stanów Zjednoczonych. Oficjalne koła japońskie są zdecydowane ze stanowiska tego nie ustępować, mimo opozycji mocarstw zachodnich. Opinja publiczna jest naogół mniej optymistyczna, albowiem zdaje sobie sprawę z niepowodzenia delegacji japońskiej na konferencji waszyngtońskiej i przypuszcza, że podobne niepowodzenie może spotkać ją i w Londynie.

The Chicago Daily Tribune 16.1. Koresp. z Londynu donosi, że MacDonald ma zaproponować na inauguracyjnej sesji konferencji morskiej zniesienie pancerników i łodzi podwodnych. Nie spodziewa się on przeprowadzenia swej tezy w całości lecz ma nadzieję osiągnąć znaczną redukcję tego gatunku statków, a zupełne zniszczenie ich dopiero po kilku latach. Premjer angielski spodziewą się pomyślnych rezultatów konferencji, lecz ostrzega przed zbytnim optymizmem.

The Chicago Daily Tribune 16.1. Koresp. z New Yorku donosi, że Stany Zjedn. skłonne są do redukcji swej floty. Redukcja ta ma wynosić do roku 1936 od 18 do 14 okrętów, o ile Anglja zgodzi się również na odpowiednią redukcję.

The Daily Herald 16.1 pisze w art. wst., że jeżeli propozycja delegacji angielskiej odnośnie odroczenia daty zamiany starych pancerników na nowe zostanie przyjęta, to będzie to dużą oszczednością w budżecie państw. Autor spodziewa się, że raz uzyskane odroczenie w dziedzinie budowy pancerników może przejść w permamencję; państwa nietylko przestaną budować okręty, lecz zniosą cały szereg już istniejących.

The Morning Post 16.1, omawiając w art. wst. kwestję redukcji zbrojeń morskich, wiązaną z paktem Kellogg'a pisze, że pakt ten jest tylko pobożnem życzeniem; na poparcie swego twierdzenia dziennik przytacza konflikt chińsko - sowiecki. Autor przestrzega przed opieraniem kalkulacji redukcyjnych na pakcie Kellogg'a.

Il Popolo d'Italia 15.1 poświęca art. wst. zbrojeniom na morzu i stwierdza, że konferencja londyńska będzie się także tem różniła od waszyngtońskiej, iż tam zbrojenia na morzu traktowano pod kątem widzenia technicznym, a teraz traktuje się je pod kątem widzenia gospodarczym. Wobec tego proponuje dziennik, żeby w ograniczaniu zbrojeń brano pod uwagę nietylko stan uzbrojenia poszczególnych państw, lecz także możność ich zbrojenia się w związku z będącemi w ich posiadaniu środkami materjalnemi, a zwłaszcza węgla i żelaza.

L'Ere Nouvelle 16.1 i Le Quotidien 16.1 zaznaczają, w związku z konferencją londyńską, iż w rezultacie sprawa rozbrojenia na morzu znajdzie ostateczne swe załatwienie dopiero na gruncie genewskim.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Prasa litewska z 14.—15.I. poświęca szereg artykułów 7-ej rocznicy zajęcia Kłajpedy przez wojska litewskie.

Lietuvos Aidas podkreśla ścisłą zależność kraju kłajpedzkiego od Litwy, zaznaczając, że rozwój tego kraju i jego dobrobyt ekonomiczny jest całkowicie uzależniony od polepszenia się sytuacji ekonomicznej i międzynarodowej państwa litewskiego. Dziennik narodowców litewskich przyznaje,że Litwa popełniła wiele błędów w administrowaniu obszarem kłajpedzkim, lecz błędy te albo już zostały naprawione, albo też będą naprawione w najbliższej przyszłości. „Liet. Aidas" wyraża nadzieję, że m. inn. zostaną uregulowane w najbliższym czasie zarówno sprawa obydwu oficjalnych języków w kraju kłajpedzkim, jako też sprawa uposażeń b. urzędników niemieckich Rzeszy, zatrudnionych w obszarze kłajpedzkim. W końcu dziennik dodaje, że ostatnio można zauważyć znaczne polepszenie się stosunków pomiędzy Wielką Litwą a Kłajpedą gdyż coraz więcej zrozumienia i przychylności do poczynań rządowych wykazują nietylko Litwini kłajpedzcy, ale i Niemcy, zamieszkali na terytorjum obszaru kłajpedzkiego. Dziennik rokuje portoki kłajpedzkiemu wielki rozwój, wraz ze wzmożeniem się handlu zagranicznego Litwy.

Rytas, przypominając „krew żołnierzy litewskich, przelaną dla oswobodzenia kraju kłajpedzkiego z 500-letniej niewoli pruskiej", podkreśla z naciskiem, że ofiara złożona przez najlepszych synów Litwy poszła w niwecz, a to z powodu zaognienia stosunków litewsko-kłajpedzkich naskutek nieudolnej administracji centralnych władz litewskich w zajętym obszarze kłajpedzkim. Dziennik przypisuje winę pogorszenia się stosunków litewsko-kłajpedzkich urzędnikom litewskim, którzy, będąc w znacznej części Rosjanmi i Polakami, nieodpowiedniem swem zachowaniem się w stosunku do ludności zajętego obszaru wywoływali wśród tej ludności zrozumiałą niechęć a nawet nienawiść do centralnego rządu w Kownie. Dziennik chrz.-demokracji litewskiej wyraża w d. c. ubolewanie z tego powodu, że rząd litewski w ciągu 7-miu lat nietylko nic nie uczynił w kierunku zlitewszczenia kraju, ale wprost przeciwnie przyczynił się do jeszcze większego jego zniemczenia. Na dowód tego „Rytas" przytacza przykłady, ilustrujące całkowite zniemczenie sądownictwa i szkolnictwa na obszarze kłajpedzkim. W końcu dziennik zaznacza z naciskiem, że przyczyną, która najbardziej odepchnęła obszar kłajpedzki od Litwy było całkowite niezrozumienie przez obecny rząd litewski ekonomicznych interesów tego kraju; przez zawarcie bowiem umowy handlowej z Niemcami, wg. której cały eksport litewski został skierowany, przez Królewiec rząd litewski wyrządził — zdaniem „Rytasa" — wielką krzywdę portowi kłajpedzkiemu. Dziennik zwraca uwagę rządu litewskiego na konieczność przyjścia z pomocą finansową obszarowi kłajpedzkiemu i zatroszczenia się o jego rozwój ekonomiczny, gdyż to tylko może przyczynić się do utrzymania Kłajpedy przy Litwie.

Lietuvos Žinios podkreśla, że aczkolwiek z jednej strony zajęcie Kłajpedy przez Litwę zniszczyło francusko-polskie plany, zdążające do wciągnięcia państwa litewskiego w orbitę francuskiej polityki kontynentalnej, a to „przez zamierzone wprzęgnięcie Litwinów do wozu polskiego", — to z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że Litwa — po uniknięciu polskiego niebezpieczeństwa — wpadła w nowe niebezpieczeństwo, zagrażające jej ze strony Niemiec, przyczem niebezpieczeństwo to może stać się dla Litwy bardzo groźne. Dziennik ludowców podkreśla, — podobnie jak to czyni „Rytas' (por. wyżej)—całkowite zniemczenie kraju kłajpedzkiego, oraz niezadowolenie jego mieszkańców z powodu polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu litewskiego.